Nro. 39.

GAZETA LWOWSKA.

w Piątek dnia 15. Maia 1812.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa dnia 15. Maia. — Przeszłéy Niedzieli poświęcił JW. Jan Symonowicz, Arcybiskup Ormiański, Jego C. K. Mości aktualny tayny Radca obraną Xienię tuteyszego klasztoru PP. Benedyktynek, Przewielebną Abundancyę Rużycką; obrzędowi temu z należytą uroczystością odprawionemu, assystowały Przewielebna Xieni PP. Benedyktynek Ormiańskich, i Przewielebna Przełożona klasztoru PP. Sakramentek.

Z Wiednia d. 6. Maia. — Przeszłego miesiąca umarł w téy stolicy Radca nadworny Wacław Ferdynand Kawaler de Mitis, Mąż zdolnością swoią celuiący, w gorliwości swoiéy o dobro Kraiu niezmordowany, i rzadkiego charakteru. N. Pan znał i cenił zasługi zmarłego, i bardzo nad stratą iego ubolewał. W dowód naywyższéy łaski swoiéy darował N. Pan pozostałéy wdowie 2000 ZR. w W. W., wyznaczył iéy oraz pensyę roczną 800 ZR., a każdemu dziecięciu rocznie 300 ZR.

Podług wychodzącego tu nowego woyskowego peryodycznego pisma (Neue militärische Zeitschrift), zaszły w miesiącu Kwietniu między C. K. Jenerałami następuiące przemiesienia: JWW. Feldmarszałkowie-Porucznicy Frimont i Bianchi, tudzież JWW. Jenerałowie-Majorowie Crennevillle, Mayer, Lilienberg, Xiąże Aloizy Lichtenstein, Rothkirch i Frehlich, przeznaczeni są do Galicyi.

Z Pressburga d. 28 Kwietnia. — Arcy-Xiąże Palatyn, wyiechał z tąd d. 25 b. m. do Wiednia.

Dnia 20 b. m. odprawiło się 97me, d. 21go 98me, d. 22go 99te, d. 23go 100ne, d. 24go 101wsze, a d. 25go 102gie seymowe posiedzenie.

Z Czech. — Roku przeszłego stało się czeskie górnicze miasto Presnitz pastwą płomieni. O tém nieszczęsném dla wielu ludzi nader smutném zdarzeniu wyszło drukowane opisanie, które tu w tém przyiemném przekonaniu udzielamy, że wielu Obywateli znaydzie sposobność przyłożenia się do sprawienia ulgi cierpiącym nieszczęśliwym. (*We wszystkich C. K. Kassach cyrkułowych w Galicyi, przyimowane są także w tym zamiarze składki.*)

Ktokolwiekbądź przy uzdrawiaiącém w Töplitz źródle postradane nazad odzyskał zdrowie, i znużone do dalszéy życia podróży zahartował członki, ktokolwiek o pielgrzymskim kiiu na cudną wstąpił dolinę, gdzie wabiące okolice Mariaschein, Dux, Osseg, Oberleitensdorf, Brüx, Görkau, Kommotau i Kaaden z pośrodka niziny zielonością drzew owocowych ubarwionéy wyglądaią, ten uyrzał także przed sobą wznoszących się pod same obłoki Czeskich kruszcowych gór pasmo, które w swoiéy coraz daléy postępuiąc rozciągłości, Czechy od sąsiedzkiego Saskiego przedzielaia kraiu.

Chropowatym iest grzbiet onych, a w ponurych iodłowych lasach przez większą roku połowę zima przemieszkiwa; z tém wszystkiem żywi się tam iednakże po wsiach i miasteczkach, luboć oszczędnie, poczciwego i pracowitego ludu garstka. — Nie tak iak żyznéy płaszczyzny mieszkańce, którzy z lichwą od dobroczynnéy matki ziemi swoie zwykli zyskiwać plony, ale pracą tylko i zawsze czuwaiącą starannością, w ciągłéy z niedostatkiem walce, utrzymuie taż garstka ludzi małe swe gospodarstwo.

Przy tkaczym lub pończochowym warsztacie dorabia się męższczyzna chleba; albo też iako użyty do kopalni naiemnik, z głębi

wnętrzności gór, ołowiu, żelaza i cyny wydobywa bryły, które potém za pomocą naytęższych pieca płomieni do pewnego nagina kształtu; gdy tymczasem kobiéta szczupłą uprawia rolę, a wieczorem przy świetle trzaek pospołu z swoiemi córkami wrzeciono lub kołowrotek pracowicie okręca, albo zręczną ręką cienką nić w ogniwa ozdobnych korónek zamienia. W kraiu płaszczyzystym zwykle cały skarb wieśniaka na polu spoczywa; tam ón ogrzéwany słońcem a dészczem roszony, wesoło wzbiia się w górę i doyrzéwa; lecz w górach szczupły dóm tylko i warsztat składaią cały maiątek włościanina, a ieżeli mu ie nieszczęsny iaki wydrze przypadek, całą iego nie tylko na teraz ruynuie pomyślność, ale nadto przyszłéy iéy doyrzałości wszelkie niszczy zarodki.

Trzykroć okropny w podobnymże sposobie, nieszczęśliwe górnicze miasto Presnitz Cyrkułu Saatz w Czechach, na dniu 1wszym Sierpnia zeszłego roku, dotknął przypadek. Do 400 domów sztuką ciesielską ozdobnych posiadało to miasto; poważny Ratusz, Kościół i Fara, szanowna świątyni Pańska wznosząca się na wzgórku, powiększały tego miasta ozdobę. Głośny dźwięk dzwonu z wieży Kościoła, sprowadzał wierną gminę do ołtarza, a poranny dzwónek wyprzedzaiąc piewy koguta, do pracy kopalnéy powoływał górnika. Dostatnie żelaza miny, urząd zwierzchniczy i kilka browarów utrzymywały ciągły ruch w pracy, a mieszkaniec Presnitzki mógł prawie zawsze spokoynie zbliżaiącéy się oczekiwać zimy.

Lecz niestety! z potęgami losu nie można nigdy wiecznego zawrzéć przymierza, a nieszczęście szybkim dąży krokiem.

Dnia 1wszego Sierpnia spuszczało słońce swoie promienia iakoby ogniste strzały. Po swoich mieszkańce byli rozprószeni niwach, lub spokoynie przy własnych pracowali warsztatach. — Jeszcze nie było południa, gdy smutnym ięknął głosem dzwón wieżowy w górach. Na to nieszczęście zapowiadaiące hasło, zwrócili wszyscy tworzliwe swoie spoyrzenia ku górom. Czarne dymu chmury toczyły się ponad miastem. — Nadaremnym iest naywiększy pośpiech. — Ztrwożeni ieszcze półowy nie ubiegli drogi, gdy wzmagaiąca się ognista łona samych dosięgać zdawała się niebios, i w iednem oka mgnieniu, iakoby po zeschłém ściernisku, od iednego do drugiego przebiegała wierzchołka. Przeleękniony krzykiem nieszczęśliwych rzemieślnik, co tylko żywiące siebie zrąk swoich opuścił narzędzie i za drzwi dla dalszéy wybiegł wywiady, aż oto własny swóy upałem słońca wysuszony dach, w ognistych spostrzega płomieniach. — Gdziekolwiek oko spoyrzy, samą spostrzega okropność. — Nikt ieszcze naymnieyszéy o gaszeniu ognia nie czyni wzmianki; ratunek własnego mienia, iest piérwszą i iedyną myślą. — Z lotnym pośpiechem w odlegleyszych domach, pościele, suknie i sprzęty naydroższe chwyta nieszczęsny mieszkaniec, i z niemi na ulice lub w domowe ogrody uchodzi. — Nadaremnie! Srożący się płomień, iakoby uderzaiący piorun, ściga i tu zbiegłego, i na każdém mieyscu z dymem w powietrzną krainę ostatnią iego unosi nadzieię. — Tu chorobą złożony, w płonącéy ogniem budowli, głosem rozpaczaiącym woła o ratunek człowiek. Nie ma nikogo, ktoby się na to poważył. Tam znowu syn rzuca się w pożar dla wyratowania słabéy matki, któréy nogóm ostatnie przestrach odiął siły — lecz przed wstąpieniem ieszcze na próg, pada iuż bez zmysłów na ziemię. Inni w ogarnionéy ogniem odzieży i na pół spieczeni, uchodzą z okropnych płomieni. — Niezważaiąc na własny maiątek, w towarzystwie iednego tylko Radcy śpieszy poczciwy Burmistrz ku zaiętemu iuż ogniem ratuszowi. Maiątek siérót, straży publicznéy powierzony pieniądz, księga gruntowa, archivum, są teraz iedynym starań iego przedmiotem, one to zniszczeniu wydrzéć usiłuie. — Za późno! Duszące dymu bałwany walą się na przeciw nim, i spychaią nazad zagłuszonych po tleiących iuż schodach. — Jeszcze piérwsza wśród tych okropności nie minęła godzina, a iuż trzy czwarte części miasta okropny ogarnął pożar. Nie srożył ón się szczególnie od domu do domu, lecz raczéy zdawało się, iakoby spadaiący z nieba dészcz ognisty, rozpościérał spustoszenie. Już znikły budynki szkoły i ratusza; w tém zerwany znagła wiatr porywa niszczący żywioł, a Kościół iuż iest w płomieniach; wkrótce strawiona przez nie wali się wieża, i widać ognistym potokiem płynące roztopione dwony.

W tém mieszkańce sąsiedzkich włości, zbiegaią się nieszczęśliwym na pomoc. Połączonemi siłami staraią się założyć tamę srożącemu się pożarowi. Próżne usiłowanie! Mocnieyszy żywioł, tak własnie iak słabą strzałą lekko ranny tygrys, z zazartym prze-

ciwko nim rzuca się odporem. Płomień ogarnia nawet po ulicach sikawki, i wszyscy cafaią się ludzie. Powszechne zniszczenie zdaie się bydź nieodzownem. — Lecz zlitował się nakoniec Wszechmocny — i — w pośród ciasney, ledwie kilka kroków szérokiéy uliczki, posłuszny skinieniu Naywyższego ognisty zastanawia się koloss.

Pięćdziesiąt cztéry domy ocalone zostały, ale 314 w przeciągu do nieuwierzenia krótkiego, bo dwógodzinnego czasu, stały się łupem naywściekleyszego pożaru.

Przerzadzać się nakoniec poczęły płomienie, i niebawnie sam tylko z pośrodka okropnéy perzyny gruby dym wybuchał; lecz i ten wkrótce zniknął, skoro słońce następuiącego poranku te smutne oświeciło zwaliska. Teraz dopiéro każdy z nieszczęśliwych śpieszył dla wynalezienia przynaymniéy mieysca, gdzie niedyś stał dóm iego, lub pozbierania tych szczątków, które nienasycone zachowały ieszcze płomienie. Wśród ięków i płaczu wygrzebywał nie ieden prawie iedyne pozostałe dobro, to iest: żelazne od okien pręty; a ten co na grobie swoiego maiątku wszystkich swoich mógł policzyć głowy, i w radośném uniesieniu zawołać: Z moich mi nikt nie ubył! ten naygorętsze Wszechmocnemu przesyłał dzięki. — Niestety! nie wszystkim ta słodka, ta iedyna dostała się w udziale pociecha! Tu bowiem matka swoiego nadaremnie szuka niemowlęcia. Tam mąż rozpaczaiący stratę swoiéy opłakuie małżonki; a komu do wewnętrznych przedziérać się wypadało gruzów, nie inączéy iak tylko po spieczonych na węgiel trupach, lękliwe prowadzić mógł kroki — i — któż opisać zdoła naysroższą syna rozpacz, gdy ciężarną swą matkę trzema nayukochańszemi otoczoną siostry, w piwnicy uduszoną znayduie. Z pomieszanemi zmysłami błąka się nieszczęsny tey familii oyciec, którego w obcéy krainie tém okropném poselstwem niebaczny ieden zgnębił woźnica.

Dwa tysiące nieszczęśliwych obnażonych ze wszystkiego ludzi, i wystawionych na każdą powietrza zmianę, pod gołém niebem dni kilka przepędzić musiało, póki w sąsiedzkich wioskach nędznego dla nich nie znaleziono przytułku. Przez naygkwapliwsze dostawienie żywności, zaradziły wprawdzie dobroczynne miasta: Kommotau, Kaaden, Klebarle, Sebestianberg i t. d., równie i saskie osiadłości Jáchstadt i Krummstein, naygwałtownieyszéy potrzebie; — ale — czyliż na długo?

Ogołocona z zapasów i z wszystkich nawet naydrobnieyszych sprzętów, bez narzędzi, bez dachu, bez pieniędzy, ta nieszczęśliwa gmina, rozpaczy oddaną została. — Tuż i zima w téy ostrzeyszéy okolicy, swemi pobliskie góry pozaścielała śniegi, i tém więcéy do opłakańszego gminy téy przyczyniła się bytu; — a przecież naymnieyszego dotąd do zwiezienia kamieni nie uczyniono przygotowania, żadnego ieszcze dotąd nie ścięto do budowli drzewa; bo któż iest w stanie zapłacić za naymnieyszy nawet wywóz drzewa z lasów odległych, które pogorzelcóm do budowy tameczny leśniczy Urząd wyznaczył.

Tysiąc rąk codziennie wznoszą się wołaiąc do niebios o pomoc. — Tysiąc wybladłych, dręczonych troskami i łzami zaléwaiących się ludzi wśród rozpaczy żebrze ratunku. — I któż przed tym nędzy głosem, ucho i serce swoie zamknąć potrafi? Mocna tylko w wspólubolewaniu i dobroczynności współobywateli wiara, lud ten nieszczęśliwy dotychczas ieszcze od ostateczności wstrzymuie. — Obywatele Austryi! Szlachetni ludzkości Przyiaciele! Nie pozbawicaycież ich téy wiary, nie wydzieraycie im téy ostatniéy podpory. — Dosyć tego! Nie potrzeba Was wzywać do szlachetnego czynu. — Tu rzecz sama raczéy, aniżeli słowo przemawia do serca. — Wam tylko wiedzieć potrzeba, gdzie pomoc ofiarować należy, a iuż łzy swoie ocieraią nieszczęśliwi, gdyż podtenczas upragnione od nich, iuż nie iest dalekiém wsparcie.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża d. 25. Kwietnia. — Onegday odprawiła się w St. Cloud Rada Stanu pod prezydencyą N. Cesarza.

Cesarz Jegomość poluiąc ostatnim razem w lesie St. Germain odwiedził szkołę iazdy, kazał stanąć przed sobą wychowańcóm i czynić obroty woyskowe; oświadczył im potém swoie ukontentowanie i wydał rozkaz, ażeby większa część tych wychowańców do różnych pułków iazdy wcieloną, i natychmiast do Niemiec posłaną została.

Xiąże Wice-Król Włoski, ziechał d. 22. b. m. do téy stolicy; zabawił ón się w Turynie, dokąd przybył d. 18. b. m.

tylko dwie godzin u Xięcia Camillo, jeneralnego Gubernatora Departamentów zaalpeyskich.

Journal de l'Empire donosi, że Król Jegomość Neapolitański ziedzie niebawnie do Paryża.

Tenże dziennik wyraża także co następuie: „Codziennie zgłasza się coraz większa liczba uwolnionych ze służby lub pensyonowanych officerów, do składania zawiązków rót powstania narodowego. Wielu także rodowitych Francuzów, którzy będąc niegdyś officerami w służbie obcych mocarstw, takową w skutku wyroku Cesarskiego z dnia 24. r. 1810. opuścili, składaią teraz dowód wierności swoiéy Cesarzowi przez to, że się o umieszczenie w gwardyi narodowéy dopraszaią.

Nowo urządzone roty pospolitego ruszenia wszędzie iuż są w ruchu, i pociągną na mieysca swoiego przeznaczenia.

Wyrok Cesarski d. 17. Marca wydany, zawiéra statuty dla gościnnego klasztoru na górze S. Bernarda. W skutku tych powinien każdy podróżny otrzymać w tym klasztorze stosownie do swego stanu pomieszkanie, łóżko, opał, światło, iedzenie i napóy; gdy iaki podróżny podczas burzy i nawalnicy wychodzi z klasztoru i w dalszą udaie się drogę, powinni go zakonnicy wraz ze swoiemi służącemi wyprowadzać. Równeyże gościnności powinni u nich doświadczać osobno iadące osoby woyskowe. Zakonnicy nie mogą nic przyimować od podróżnych za czynione im usługi, a datki dobrowolnie od podróżnych ofiarowane, do karbony wkładane bydź maia. Wspaniałość Cesarza tak ten klasztor wyposażyła, iż mu żadnego obcego wsparcia nie potrzeba.

Z nadchodzących z różnych portów doniesień widać dostatecznie, iż pomimo blokad angielskich handel nasz morski dosyć iest znacznym w stosunku do okoliczności czasowych; i tak zawinęło do Havre w biegu miesiąca Marca 38 okrętów francuzkich z różnych portów, a wypłynęło 34 okrętów.

Z Hamburga d. 25. Kwietnia. — Gazeta nasza dzisieysza umieściła pod napisem: „Z Szczecina długi artykuł, wystawiaiący szkodliwe skutki powiększonego od nieiakiego czasu przenoszenia się do Rossyi mieszkańców niemieckich, pruskich, nadreńskich i t. d., a porównywaiący ich los z owemi emigrantami nadreńskiemi a osobliwie wirtemberskiemi, którzy na kilka lat przed rewolucyą francuzką do Ameryki byli powychodzili.

Związek Reński.

Przechód wóysk francuzkich tak pieszych iak i konnych, ludzież zakładów, podwód woyskowych i t. d. przez Frankfórt nad Menem trwa ieszcze, do tego czasu. W szczególności zaś przeciągnął przez to miasto d. 20 Kwietnia szwadron polskich ułanów, szwadron grenadyerów konnych i szwadron strzelców konnych, które wszystkie należą do gwardyi Cesarskiéy. Dnia 23go tegoż miesiąca przechodził wielki tabor (wozy, za któremi woysko broni się w potrzebie), a d. 24go korpus 1600 ludzi polskiéy piechoty. Tegoż dnia przeieżdżał przez Frankfórt Xiąże Tarentu (Marszałek Macdonald), a d. 25go Xiąże Belluno (Marszałek Victor) i Xiąże Gdański (Marszałek Lefevre).

Pomiędzy wieloma naładowanemi wozami ciągnącemi przez Frankfórt do wielkiego woyska, znaydowało się wiele takich, które sikawkami ogniowemi, składaiącemi się młynami wietrznemi, deskami, szybami szklannemi do ruchomych chat żołnierskich i t. d. były naładowane i potrzebnemi do tego rzemieślnikami opatrzone.

Xiestwo Warszawskie.

Gazety Warszawskie donoszą pod d. 5tym Maia, że Król Jegomość Westfalski ziechał d. 2. t. m. w nocy do Warszawy, i stanął w przygotowanym na przyięcie iego pałacu Brühlowskim.

Towarzystwo Królewskie Przyiacioł nauk, odprawiło d. 30. Kwietnia drugie tegoroczne publiczne posiedzenie. Przytaczamy tu istotnieysze szczegóły zagaienia tegoż posiedzenia: W Suchedniowe i Samsonowie założył Rząd znaczne fabryki stali, które iuż znaczną część broni woysku dostarczaią. — Wydział sztuk i nauk pięknych, zaiął się wypracowaniem rozpraw o każdym rodzaiu literatury; czerpane będą do tego wzory z dzieł narodowych, a w tych niedostatku z obcych wzorowych pisarzy. — Roku zeszłego utraciło Towarzystwo wielu wysoce zasłużonych Członków, iako to: Jana Lieveta, Professora matematyki w szkole Inżynierów; Hugona Kołłątaja, znane-

go z różnych dzieł uczonych, z listów w czasie konstytucyinego Seymu do Marszałka Małachowskiego pisanych, i z rzutu ważnych myśli o prawach natury; Ludwika Gutakowskiego, Prezesa Senatu, iednego z pierwszych ustanowicieli Towarzystwa, i gorliwego aż do śmierci o wzrost literatury; Chreptowicza, byłego W. Kanclerza Litewskiego, wybornego w języku polskim Pisarza, i głębokiego Literata.

Oświadczono w imieniu Towarzystwa publiczne podziękowanie: Sołtykowi, Marszałkowi ostatniego Seymu, za oddany do biblioteki zgromadzenia Dyaryusz Seymu w Grodnie roku 1744 i Dyaryusz Seymu w Warszawie r. 1811, co poda wiele ważnych wniosków do dziejow; Cieszkowskiemu, Assessorowi w Dyrekcyi dóbr i lasów narodowych, za złożoną w gabinecie historyi naturalney szczękę nadzwyczayney wielkości iakiegoś iuż nieznaiomego źwierza, wykopaną pod miastem Kamieniec Mazowiecki, przy zbiegu rzeki Bugu z Liwcem; Julianowi Niemcewiczowi, Sekretarzowi Senatu, za dar do biblioteki dzieła o nowych potróynych roślinach; Przybylskiemu, Professorowi w szkole główney Krakowskiey, za przesłane tłumaczenie Eneidy Wirgilego; Mecenatowi Wasiutyńskiemu, za przesłanie do biblioteki wielkiego, ze stu kilkudziesiąt tomów składaiącego się niemieckiego dzieła pod tytułem: Powszechna Niemiecka Biblioteka.

Nadmieniono potém o gorliwości użytecznych Kraiowi fabrykantów: maystra Biernackiego garbarza, i (niewymienionego po nazwisku) maystra płóciennika z Narowic, żądaiących od Towarzystwa wiadomości o prędszym sposobie garbowania skór podług Seguina, i o wynalezionych środkach bielenia płócien we 24 godzinach bez blichu; wiadomości te wkrótce im udzielone będą.

Dla zastąpienia mieysca Członków zmarłych, wybrało Towarzystwo z Członków przybranych na czynnych: Józefa Sierakowskiego, zaleconego wygotowaniem różnych do Roczników rospraw, teraz zaś zaymuiącego się zbiorem życia sławnych Polaków; Aignera, autora rosprawy o Budownictwie, a pracuiącego iuż od kilku lat nad dziełem o Architekturze starożytnych, z zastosowaniem oneyże do teraźnieyszych czasów; Józefa Celińskiego, Professora chimii w Warszawie, który piérwszy wydał w polskim języku użyteczne Farmacyi dzieło, i od kilku lat w bezpłatném nauczaniu młodzieży w wydziale lekarskim, publiczną pełni wysługę; Jana Tarnowskiego, znanego z listów swoich o ogrodach, i z przełożenia księgi Cycerona: O Starości, a teraz zaiętego opisaniem dzieiów panowania Walezego Henryka i Stefana Batorego dla przyszłey historyi, którą Towarzystwo wygotować przedsięwzięło; Wicentego Bandtkiego, Notaryusza i Professora prawa, zasłużonego Kraiowi przez dzieła o nauce praw polskich, o użyteczności praw rzymskich, i przez wydany zbiór rospraw o przedmiotach prawa polskiego; Koźmiana, Referendarza w Radzie Stanu, zasłużonego Towarzystwu przez prace do Roczników, i znanego przez poema: Ziemiaństwo.

Na członków do klassy przybranych, wezwani zostali: Hennig, Professor historyi powszechney w Królewcu, Dyrektor taynych archiwów Królewskich i Biblioteki Wallentrowskiey; przedsięwziął ón obszérną historyę Xięstwa Kurlandzkiego, wydał piérwszy tom ważney kroniki pruskiéy Dawida, i zebrał w tym roku krótki zbiór dzieiów Jazwingów. — Anastasiewicz, Sekretarz w magistraturze publicznego wychowania w Rossyi; udzielił ón Towarzystwu dzienniki w języku rossyiskim przez siebie wydawane, a użytkuiąc z biblioteki Załuskich w Petersburgu, zatrudnia się wygotowaniem Bibliografii polskiéy. — Felicyan Biernacki; zbiérał ón przez kilka lat w Szwecyi rękopisma tyczące się dzieiów polskich, które teraz bibliotekę Xiążąt Czartoryskich w Puławach zbogacaią. — Poullin, znany z szacownych dzieł swoich o niektórych częściach wyższey matematyki, pisanych w polskim języku. — X. Kraiewski, zasłużony Kraiowi przez wychowanie młodzieży, i zaymuiący się opisaniem panowania Jana Kazimierza. — Stefozyusz, Professor języków i literatury starożytnych w Liceum Warszawskiém, Członek Towarzystwa elementarnego i autor dzieła: Tyrocinium linguae latinae. — Fiałkowski, autor dzieła o Chirurgii w języku polskim. — Antoni Czeretowicz, Lekarz woyskowy, zaymuiący się tłumaczeniem na język polski rosprawy o morowém powietrzu przez uczonego Lerneta napisaney, a przez Towarzystwo (War-

szawskie) uwieńczonéy. — Hofman, Professor Botaniki w wydziale lekarskim Warszawskim, znany zswoiéy gorliwości o zaprowadzenie w Kraiu rękodziel i fabryk, z których sam kilka kosztem swoim założył i utrzymuie.

Monitor Westfalski donosi pod dniem 16tym Kwietnia z Kalisza, co następuie: „ N. Król Westfalski przybył tu d. 13. b. m. o godzinie 9téy wieczorem. Wczoray i dzisiay oglądał 1wszą i 2gą dywizyę woyska Westfalskiego. Żołniérze przez nayżywsze okrzyki okazali radość, iaką im obecność ich Monarchy sprawiła. Woysko Westfalskie aż dotąd zawsze w nay większym porządku odbywaiąc drogę, z stałością poniosło wszelkie trudy; nie ma w niém prawie chorych. “

Prusy.

Z Berlina d. 5. Maia. — Xiąże Reggio (Marszałek Oudinot), wyiechał z tąd d. 2. b. m. przez Küstrin na mieysce dalszego swego przeznaczenia; kilkoma dniami wprzódy wyruszyła równie z téy stolicy część 2go korpusu, zostaiącego pod iego rozkazami. Pomieniony Xiąże nabył przez 5ciotygodniowy pobyt w Berlinie prawo do powszechnego szacunku i wdzięczności wszystkich obywateli, za utrzymanie dobréy karności w swoim korpusie.

Dnia 29 p. m. przybył tu Xiąże Tarentu (Marszałek Macdonald), a nazaiutrz Xiąże Belluno (Marszałek Victor).

Dla wóysk francuzkich i sprzymierzonych, zakładaią w Marienwerder, Marienburgu, Elbingu i Palplinie lazareiy.

Z Wrocławia dnia 29. Kwietnia. — Xiąże Karol Mecklenburg Strelitz, Król: pruski Pułkownik i Brygadyer, przyiechał tu z Jenerałem Feldmarszałkiem Hrabią Kalkreuth.

Z Królewca d. 26 Kwietnia. — Wczoray przyiechał tu z Memla ze świtą, swoią Król. pruski Jenerał piechoty Gravert.

We wsi Kruglanken do amtu Popiollenskiego należącéy, rośnie w dołach około młynow mnóstwo tatarskiego ziela (Kalmus). Z niedostatku paszy, poczęli mieszkańce korzenie ziela tego wykopywać rydlem żelaznym, a oczyściwszy ie, pokraiawszy drobno i zmieszawszy z sieczką, karmić niém bydło, konie i owce. Zwierzęta zasmakowały w téy paszy i były przy niéy zdrowe, owce zaś stały się tłustemi iedząc samo korzenie tatarskiego ziela. Teraz karmią w całéy wsi tym sposobem bydło, a nie ieden włościanin nie miałby iuż był dotychczas ani iedney sztuki bydła, gdyby nie korzystał z korzeni pomieuionego ziela.

Szwecya.

Król Jegomość Szwedzki, ziechał dnia 11 Kwietnia do Oerebro. Zanim nadiechali: Królowa i Królewic Następca tronu z Xieciem Sudermanii, synem swoim.

Dnia 13 Kwietnia kazał Król ogłosić w Oerebro otwarcie Seymu; poczém mianował Marszałka seymowego i Mowców Duchowieństwa.

Rossya.

Prezydent Rady i Kanclérz Państwa Hrabia Rumiańców, Prezydent departamentów praw, aktualny tayny Radca Hrabia Koczubey, i Prezydent departamentów woiennych Jenerał Hrabia Arakczejew, zostawać będą przy boku Imperatora Jmci, i sprawować szczególne poruczenia od czasu wyiazdu iego ze stolicy.

Na Prezydenta Rady Państwa po wyieździe Imperatora ze stolicy, wyznaczonym iest Jenerał - Feldmarszałek Hrabia Sołtyków.

Pułkownik Zakrzewski iest Dyrektorem kancellaryi udzielnéy przy Ministrze woyny.

Wczasie niebytności Ministra woyny, kierować będzie departamentami woiennemi Xiąże Gorczaków.

Teraźnieysza potęga woienna Rossyi, iest następuiąca:

Piechota: 6 pułków Gwardyi, które 19 batalionów formuią, 13,933 ludzi; 14 pułków Grenadyerów, 42 batalionów, 30,800 ludzi; 97 pułków Muskietyerów, 291 batalionów, 213,400 l.; 50 pułków Strzelców, 150 bat., 110,000 l.; ogółem 176 pułków, czyli 502 bat. i 368,133 ludzi. — Woysko morskie także do służby lądowey urządzone: 1 batalion Gwardyi morskiéy, 733 ludzi; 4 pułków morskich, czyli 12 bat., 8,800 l.; 1 bat. morski Kaspiyski, 700 l.; 8 ekwipażów okrętowych Gwardyi, które 2 bat. formuią, 1400 l.; 86 ekwipażów okrę-

towych flotty, czyli 86 bat., 60,200 l.; 8 ekwipażów wiosłowyck flotty, czyli 2 bat., 1,400 ludzi; 6 ekwipażów ciężarowych flotty 1 bat., 700 l.; ogółem 105 bat.; 73,933 ludzi.

Iazda: 6 pułków Gwardyi formuiących 30 szwadronów, 5,142 l.; 5 pułków Kiryssierów, 40 szwad., 6,856 l.; 36 pułków Dragonów, 180 szwad., 30,852 l.; 11 pułków Huzarów, 110 szwad., 18,678 l.; 5 pułków Ułanów, 50 szwad., 8,490 l.; ogółem 70,018 ludzi.—Kozacy, 92 pułków Dońskich, 46,000 l.; 30 Uralskich, 15,000 l.; 10 Grobeńskich, 5,000 l.; 20 Orenburskich, 10,000 l.; 10 Syberskich, 5,000 l.; 8 pułków iazdy tatarskiéy, 4,000 l.; 2 Teptärskiéy, 1,000 l.; ogółem 172 pułków 86000 ludzi.

Artylleryа: 1 brygada (brygada składa się z 2 kompanii ciężkich, 2 lekkich, i 1 konnéy) Gwardyi, 1,188 l.; 27 brygad artylleryi polnéy, 32,076 l., 10 brygad odwodowych, 11,880 l.; 4 brygad składowych, 4,752 l.; 6 brygad artylleryi morskiéy, 7128 l.; 76 kommend artylleryi załogowéy; 13 kompanii konnéy kozackiéy ogołem 69,644 ludzi, które prawie przy 3,592 działach polnych czynią służbę. Tudzież 2 pułki Pionierów, razem 4,611 l.; 1 korpus Pontonierow, 1,756 ludzi.

Do tego 2 urządzone korpusy odwodowe dla pierwszéy linii, ogółem 99,330 ludzi wynoszące, z których 80,247 l. dla piechoty, 11,560 dla iazdy, a 7,523 dla artylleryi iest przeznaczonych; urządzone odwody na drugiéy linii, wynoszą 50,000 l.; wóysk załogowych iest 77,664 ludzi. Ogółem więc 899,927 ludzi broń noszących. *)

S e r w i a.

Podług wiadomości z Semlina pod d. 13. Kwietnia, panuią w Serwii od niejakiego czasu dosyć wielkie rozruchy tak dalece, iż kilkanaście familii nie życzą sobie zostawać pod rządem swoich naczelników. Powstało około 40 powiatów, które wyraźnie swoim przełożonym oświadczyły, iż wolą się raczéy znowu Turkóm poddać, iak ięczéć dłużéy pod iarzmem swoich rodowitych i chciwych Dowodców. Prócz tego, że więcéy teraz iak przedtém płacą podatków, muszą także w każdéy woynie własnym się utrzymywać kosztem, czego nie znali pod panowaniem Tureckiém. Z natężeniem oczekuiemy wypadku tego krytycznego zdarzenia.

Rada Serwiańska nakazała niedawno wstrzymać się od kupowania żywności dla wóysk narodowych i rossyiskich.

Późnieysze doniesienia z Peterwardynu pod d. 20. Kwietnia są następuiącéy treści: „Podług wiadomości dopieroco nadeszłych, wybuchnęły w Serwii na nowo rozruchy, które ustały były na nieiaki czas z powodu zaszłych negocyacyi; rozruchy te rozszérzyły się także w powiatach Waliewowskim i Belgradzkim tak dalece, iż teraz pięć powiatów do buntu należéć maią. Mładen Millovanovich, będący ieszcze dotychczas głównym nieukontentowania przedmiotem, wyiechał podług zapewnienia niektórych osób z Belgradu przed kilkoma dniami do Semendryi, inni zaś mówią, że się udał do Topoli.

L i t e r a c k a   w i a d o m o ś ć.

Rossyiski Radca nadworny Pan Juliusz Klaproth, syn wielkiego Chimika Berlińskiego, znany z swoich głębokich wiadomości iezyka chińskiego i innych iezyków wschodnich, przedsięwziął r. 1807 i 1809 z zlecenia rossyiskiéy Akademii umieiętności, podróż do Kaukazu i Georgii. Opisanie téy ważnéy podróży wyszło w Lipsku ostatniego iarmarku wielkonocnego we 2 tomach w iezyku niemieckim, a Czytelnikóm téy Gazety będzie zapewne miło otrzymać o tém niektóre wiadomości wyięte z Gazety powszechnéy, gdyż opisanie téy podróży nie przyszło ieszcze dotychczas do Lwowa. „Od roku 1783, gdy Król Irakli (Herakliusz) z wdzięczności za daną sobie przeciw Turkóm i Lesgióm pomoc poddał się Katarzynie II,

*) *Więcéy o tém można doczytać się w 5tym poszycie nowego pisma peryodycznego woyskowego (*Neue militarische Zeitschrift*) na rok 1812, a mianowicie w treściwéy i wielce interesuiącéy rosprawie P. Welden, C. K. Majora przy sztabie Jenerała Kwatermistrza: O ustanowieniu woyskowem w Rossyi na początku roku 1812. (Z téy rosprawy iest wyięta powyższa wiadomość.)*

doyrzéwał w Petersburgu proiekt zhołdowania z czasem rossyiskiemu berłu całego Kaukazu aż do rzéki Araxes. Co więc zacny Güldenstädt, któremu podczas ułożonego w r. 1767 powszechnego obieżdzania Państwa rossyiskiego, prowincye pograniczne między Kaspiyskiém i czarném morzem przypadły, z przyczyny zawcześnéy śmierci swoiéy tylko bardzo niedokładnie opisał, i co awanturnik Reineggs ledwie powierzchownie tknął chciwém paradoxów piórem, powinno było ieszcze daleko gruntowniey bydź dochodzoném. Chciano te kraie nie tylko fizycznie ściśléy poznać, lecz także dowiedzieć się dokładnie o obyczaiach i wzaiemnych stosunkach mieszkańców onychże; gdyż co badacze natury podczas prywatnych podróży do Kaukazu od owego czasu postrzegali, nie doszło wiedzy wielkiéy Publiczności. Hrabia Jan Potocki, mąż dla umieiętności tak wielorako czynny, odprawił r. 1797 i 1798 dla swego własnego ukontentowania interessuiącą podróż do Kaukazu; a maiąc Pana Juliusza Klaprotha w świcie swoiéy w owéy do Chin podiętéy podróży, (która mu się nie z iego winy nie poszczęściła) i poznawszy zdolność tego męża, proponował go Ces. ross. Akademii umieiętności za nayzdatnieyszego do przedsięwzięcia podróży do Kaukazu. Plan iego przyięła Akademia, a P. Klaproth udał się wśrodku Września 1807 przez Moskwę do Starych - Czerkass, głównego miasta Kozaków nad rzéką Don, tudzież przez południową stepę do Georgiewska, głównego miasta nowéy kaukazkiéy gubernii. Tam zbiérał nayważnieysze wiadomości od Czerkassów i narodów mieszkaiących w stepach po tamtéy stronie Ekubaru, obieżdzał rozwaliny Madsharu nad Kumą, źródła mineralne Kaukazu i Besztau, oraz przedgurze łańcucha Kaukazkiego nayblizey północy leżące. Obieżdzał także Terek aż do iego źródeł śniegowych; w Tyflis oczekiwał w zimie roku 1808 lepszéy pogody, i powrócił z tamtąd przez Mzchta, Muchran i Achalgort aż do źródła Ksani, a potém przez Koi wzdłuż Araqui do Tyflis, ponieważ to miasto od tego czasu, iak zaniechano planu obieżdzania wschodnich okolic Kaukazu, główną było kwatérą, z kąd także obieżdzano i dochodzono dokładnie wielką i małą Kabardyę. Zebrano w znacznéy liczbie naylepsze wiadomości o Ossetach, Kistach i Dugorach, o próbach mowy, starożytnościach i osobliwościach wszelkiego gatunku. Bardzo usłużnemi okazali się podróżnemu OO. Jezuici, którzy maią w Mosdoku dóm professyi i staranie około tamteyszego katolickiego kościoła.

Meteorologiczne postrzeżenia we Lwowie od 11. *do dnia* 13. *Maia* 1812.

Dnie.	Czas postrzeżenia	Barometr.	Ciepłomierz Reaumura.	Wilgociomierz.	Kierunek Wiatrów.	Odmiany powietrza.
11	*Wsch. Słońc.*	28, 1, 7.	† 8, 4.	64, 3.	*P. Z. Z. i Z. słab. i*	*chm. deszczyk.*
	2. po połud.	28, 0, 11.	† 17, 8.	55, 3.	*Z. sredni (sred.*	*chm. deszczyk.*
	10. w nocy	28, 1, 2.	† 9, 5.	69, 6.	*Z. słaby*	*pogoda.*
12	*Wsch. Słońc.*	28, 1, 3.	† 8 4.	79, 7.	*Po. słaby.*	*chm. wiel. rosa.*
	2. po połud.	28, 0, 10.	† 21.	43, 6.	*Po. słaby*	*pogoda.*
	10 w nocy	28, 0, 6.	† 15, 1.	53, 5.	*Po. W. słaby*	*lekkie chmury.*
13	*Wsch. Słońc.*	28, 0, 0.	† 11, 7.	65, 4.	*Po. W. słaby i sredni*	*rzadkie chm.*
	2. po połud.	27, 11, 9.	† 22, 3.	44, 7.	*Po. Po. W. słaby*	*pochmurno.*
	10. w nocy	27, 11, 6.	† 14, 7.	60, 5.	*Po. słaby*	*lekkie chmury.*

W Kantorze Gazety można dostać dwa exemplarze tegoroczney Gazety Lwowskiéy *na pięknym pocztowym papierze. Exemplarz ieden od* 1 *Stycznia do ostatniego Grudnia r. b. kosztuie* 32 *Z. R. w W. W.*